



SYRENA

TYGODNIK WOLNYCH POLAKÓW - HEBDOMADAIRE DES POLONAIS, LIBRES

ADRES REDAKCJI I ADMINISTRACJI:
20, rue Legendre, 20 — PARIS (17^e)
Métro: Villiers Tel.: WAG 00-45

ROK X. — Nr 19 (422)
12 MAJA — 12 MAI 1956

CENA 30 fr.
PRIX

GENERAL ANDERS U PREZYDENTA EISENHOWERA

Jak podawaliśmy w poprzednim numerze "Syreny", gen. Władysław Anders udał się w dniu 26 ub. m. z Londynu do Stanów Zjednoczonych, celem odbycia całego szeregu rozmów oficjalnych, odwiedzenia najważniejszych ośrodków polonijnych oraz zapoznania się z pracą Komitetów Skarbu Jedności Narodowej. Gen. Andersowi towarzyszy kpt. E. Lubomirski.

Owacje tłumów

Podróż do Stanów Zjednoczonych odbywał gen. Anders drogą morską. Na statku "Queen Elizabeth" gen. Anders był po prostu oblegany przez licznych przedstawicieli prasy światowej i amerykańskiej, z korespondentami agencji United Press i Associated Press oraz dziennika "New York Times" na czele. W czasie konferencji prasowej, którą gen. Anders odbył na pokładzie statku, dziennikarze wykazali wielkie zainteresowanie akcją protestacyjną Polaków w związku z wizytą Bułgania i Chruszczowa w Londynie. Do Nowego Jorku gen. Anders przybył w dniu 1-maj. W porcie nowojorskim powitali Generała przedstawiciele organizacji społecznych i politycznych oraz tłumy Polaków. Te tłumy zgromadziły gen. Andersowi niezwykle gorącą owację. Z Nowego Jorku gen. Anders udał się do Waszyngtonu.

U prez. Eisenhowera

W dniu 3-im maja, w godzinach przedpołudniowych, gen. Anders został przyjęty przez prezydenta Eisenhowera. Przy rozmowie obecny był tylko kpt. E. Lubomirski. Gen. Anders pozdrowił prezydenta Eisenhowera w imieniu wszystkich wolnych Polaków przebywających na Zachodzie. W czasie rozmowy prezydent Eisenhower mówił niezwykle serdecznie o Polsce i o Polakach, z uznaniem podkreślił siłę ducha narodu polskiego, który wzbudza podziw wszystkich wolnych ludzi. Prezydent Eisenhower dał zapewnienie gen. Andersowi, że Stany Zjednoczone nie ustaną w swych dążeniach do przywrócenia wolności zarówno Polsce, jak i innym narodom za żelazną kurtyną.

W Departamencie Stanu

W Departamencie Stanu gen. Anders został przyjęty przez podsekretarza stanu Murphy'ego, który zastępował nieobecnego sekretarza stanu Dullesa. Rozmowy w Departamencie Stanu dotyczyły w pierwszym rzędzie spraw z dziedziny polityki międzynarodowej.

W związku z rocznicą Konstytucji 3-go maja w Waszyngtonie ogłoszono, w czasie pobytu gen. Andersa, oświadczenie pochodzące z kół oficjalnych i podkreślające przyjaźń między narodami polskim i amerykańskim. W oświadczeniu tym czytamy:

"W dniu 3 maja, w rocznicę konstytucji polskiej z r. 1791, wszyscy prawdziwi Polacy oraz ich przyjaciele na całym świecie święcą tradycyjnie to święto narodowe. W latach ostatnich dzień 3 maja nabrał dodatkowego znaczenia. 3 maja stał się dniem, w którym Stany Zjednoczone ponawiają swe zapewnienia, że nie pogodziły się z niewolą Polski. Jednocześnie wzywamy naród polski, aby nie rozpaczal ani też nie poddawał się propagandowym insynuacjom, iż Polska została zapomniana. 3 maja jest dniem, w którym Stany Zjednoczone i naród polski odnawiają swą wiarę w wolność oraz w silne więzy przyjaźni i współpracy, jakie łączą nas poprzez wszystkie bariery żelaznej kurtyny".

Przyjęcie w Kongresie

Znany obrońca sprawy polskiej, poseł Okoński, wydał na cześć gen. Andersa przyjęcie w gmachu Kongresu. W przyjęciu wzięło udział wielu połów zarówno partii republikańskiej jak i demokratycznej, m. in. przywódcy republikańscy D. Speaker Izby Martin i przywódca demokratów w Izbie Mac Cormick. W przyjęciu tym wzięli również udział ambasador Józef Lipski i sekretarz Kongresu Polonii Amerykańskiej p. Kurke.

**

Z kolei wydał przyjęcie dla gen. Andersa ambasador Lipski. Na przyjęciu obecni byli przedstawiciele Departamentu Stanu, Polonii amerykańskiej oraz przedstawiciele polityczni ujarzmionych przez Sowietów narodów.

Debata w Izbie Reprezentantów

W czasie debaty w Izbie Reprezentantów w dniu 3-im maja zabrał głos poseł Madden, który w swym przemówieniu podniósł sprawę mordu katyńskiego. Poseł Madden zgłosił formalny wniosek zawierający żądanie

pod adresem Departamentu Stanu, by przedstawił Organizacji Narodów Zjednoczonych pełny tekst raportu sporządzonego przez komisję Kongresu, powołaną w swoim czasie celem zbadania sprawy Katynia.

Inny poseł, Frances P. Bolton z Ohio, złożył hołd Polakom w Kraju za ich nieugiętą postawę wobec reżimu

komunistycznego, który zakazał obchodu święta narodowego. Mówiąc o ostatnich zmianach jakie nastąpiły na kierowniczych stanowiskach administracji reżymowej, poseł Bolton określił je jako swego rodzaju "rewolucję pałacową", która poczyniła różne przesunięcia w szeregach komunistycznych, ale wcale nie przyniosła narodowi polskiemu upragnionej wolności.

Ryszard WRAGA

O JÓZEFIE PIŁSUDSKIM

Naśladownictwo w polityce doprowadza zawsze do katastrofy. Nie można zwłaszcza naśladować polityki wielkich mężów stanu, postaci historycznych. Nigdy nie powtarzają się w historii analogiczne sytuacje. Nigdy społeczeństwa czy poszczególne politycy nie mają podobnych warunków do przeprowadzenia swych zamierzeń. Wielkość polityków polega właśnie na umiejętności przystosowania się do konkretnych możliwości. Taktyka ich nie może być traktowana przez następne pokolenia jako sztywna doktryna. Ich dorobek życiowy powinien być przez współczesne i następne pokolenia studiowany nie dla ślepego naśladowania, lecz dla zrozumienia, jak opanowywali środki do celów, z czego rezygnowali, a co uważali za zasady niewzruszalne.

Józef Piłsudski z tego właśnie tytułu jest bodajże najciekawszą postacią Polski wszystkich czasów. Nie dlatego, żeby swoją wielkością przerastał wszystkie wielkie postaci historyczne naszego narodu. Takich postaci Polska ma wiele. Lecz Piłsudski życiem swym przeszedł przez dwa okresy takie, jakich nie znają życiorysy innych wielkich Polaków: walki o niepodległość i budowy państwa. W obu tych okresach Piłsudskiemu przypadło w udziale działanie na wszystkich polach życia społecznego, politycznego, wojskowego i kulturalnego. Żadna z dziedzin życia narodu i państwa nie była, nie mogła mu być obcą. I jeżeli dziś mówiąc o Piłsudskim nie mamy potrzeby pomniejszać postaci Witosa, Daszyńskiego, Rataja, Dmowskiego czy innych wielkich Polaków, to postać Piłsudskiego przyciąga, mimo wszystko, najbardziej naszą uwagę, nasze myśli i nasze uczucia. Nie tylko dlatego, że osiągnął on najwyższe zaszczyty i dostojęstwa, nie tylko dlatego, że był bezspornie najbardziej bliskim całym narodowi Polakiem, lecz przede wszystkim dlatego, że w życiu Piłsudskiego każdy Polak może przejrzeć się jak w zwierciadle, może znaleźć swoje własne marzenia, idee, własne czyny i prace, znaleźć potwierdzenie słuszności własnych działań i odnaleźć własne błędy.

W chwili obecnej — rzecz zrozumiała — interesuje nas przede wszystkim ten okres życia Piłsudskiego, w którym szukał on dróg do odbudowania

Imponująca manifestacja w Paryżu

Nie pamiętam, aby polski Paryż obchodził kiedyś święto narodowe 3-go Maja w nastroju bardziej podniosłym i bardziej radosnym, niż w ubiegłej niedzieli, pierwszej słonecznej niedzieli tegorocznej wiosny.

Na ten wyjątkowy nastroj — i na wyjątkową frekwencję — złożyły się kilka przyczyn. Niewątpliwie, wspaniały przykład Polonii brytyjskiej, dany w dniu 22 kwietnia, kiedy to blisko 30000 wolnych Polaków z gen. Wł. Andersem na czele wzięło udział w manifestacji antykomunistycznej — podziałał na Polonię francuską, podniecając jej ambicje i pobudzając do wykazania, że i ona nie śpi. Z drugiej strony, prowadzona w tępych oporem reżymowa kampania repatriacyjna i fraternalizacyjna z całą pewnością spowodowała przybycie do kościoła i na akademię wielu osób, które inaczej pozostałyby w domu: im natrętnie moskiewscy agenci wyciągają do emigrantów brudne ręce, tym bardziej silny jest pęd emigracji do wyraźnego odciążenia się od nich, tym bardziej każdy Polak odczuwa wewnętrzną potrzebę zaakcentowania, iż stoi on zdecydowanie i bezkompromisowo pod sztandarem z napisem „Bóg i Ojczyzna”, a do sierpa i młota odwraca się tyłem. Wreszcie, właśnie w dniu obchodu rozniosła się po polskim Paryżu, jak błyskawica, wiadomość o tym, że na skutek komunistycznych szykan statek „Wolna Polska” zmuszony zo-

państwa polskiego, w którym organizował walkę o niepodległość, w którym tworzył koncepcję wolnego państwa polskiego. Pozornie wydaje się, że jest to zgoda niepotrzebna, gdyż sytuacja



Józef Piłsudski

obecna narodu polskiego jest zupełnie inna aniżeli w latach przed pierwszą wojną światową. Tak jest rzeczywiście, jeżeli chodzi o same obiektywne warunki. Byłoby więc wielkim błędem, gdybyśmy chcieli stosować taktykę Piłsudskiego z tych czasów, gdybyśmy przenosili żywcem jego metody działania do naszych prac. I nie te metody,

stał zamiast w porcie francuskim, wyładował swój węgiel w porcie holenderskim. Oburzeni tym nowym dowodem podłości i... głupoty, Polacy parę razy spieszyli się upewnić czy na tę prowokację komunistyczną centralne organizacje wychodzące zareagowały jak należy.

**

Uroczyste nabożeństwo rozpoczęło się w Kościele Polskim o godzinie 11-tej, ale już o 10.15 nie było na ławkach ani jednego wolnego miejsca. Po tym, jak duchowieństwo polskie, w otoczeniu pocztów sztandarowych, przywitało u drzwi kościoła J. E. ks. kardynała Feltin, arcybiskupa Paryża, i jak kardynał zasiadł na umieszczonym przed ołtarzem tronie, a księża prałaci Kwaśny i Banaszak umiścili się po jego prawej i lewej ręce, rozpoczęła się suma pontyfikalna, która w otoczeniu licznej asysty celebrował J. E. ks. biskup Rupp

W kazaniu swym, ks. kardynał Feltin podniósł zasługi, położone przez naród polski w obronie wiary i podkreślił, że Matka Boska, Królowa Korony Polskiej, jest i we Francji przed miastem specjalnego kultu, jako Królowa za Morza.

Po zakończeniu nabożeństwa zainicjowano „Boże coś Polskę”. Hymnu tego ks. kardynał Feltin i ks. biskup Rupp wysłuchali stojąc.

☛ Dokończenie na str. 2-giej

Wojciech ZALESKI

O właściwą ocenę wydarzeń w Kraju

Wiele już pisano o wydarzeniach w Kraju od czasów "odwilży"; a zwłaszcza od czasu potępienia kultu jednostki, a raczej zastąpienia kultu Stalina kultem Lenina, jeżeli chodzi o przeszłość, a kultem Chruszczowa, jeżeli idzie o... przyszłość.

Kraj znajduje się w momencie bardzo trudnym i wiele zależy od trafności oceny sytuacji przez Polaków, zarówno w Polsce jak i w wolnym świecie. Nowe przemiany mają swoje dobre i złe strony. Stwarzają możliwości i niebezpieczeństwa. Jak zwykle w historii, nie wiadomo w jakim stopniu spełnią się zamierzenia reżymu, a w jakim stopniu Polacy sami wykorzystają nadarżającą się sposobność do osiągnięcia swych zamierzeń.

Powinniśmy jednak zachować jasność oceny zamierzeń komunistów, by móc im przeciwdziałać. Pragnę zwrócić uwagę na fragment exposé Cyranikiewicza, który dużo wyjaśnia:

"W tej nowej atmosferze ("odwilży") działalność wroga jest bodaj trudniejsza aniżeli w przeszłości. Nie tylko dlatego, że obiektywne procesy społeczne związane z budową socjalizmu postępują się tak daleko... To jest oczywiście niesłychanie ważne. Ale ważne jest i to, że w atmosferze ogromnej aktywizacji politycznej, kiedy w toku debaty, tej wielkiej debaty, uzbrojenie polityczne udoskonala się, dojrzałość mas rośnie w tempie coraz szybszym a kompleksy i zale uwajniają się i mogą być dzięki temu przewyżczone — wrogi jest coraz trudniej operować, trudniej niż przed tym, kiedy wiele dyskusji toczyło się jakby jakimś podskórnym nurtem. Cóż znaczą takie czy inne insynuacje kiedy my sami z całkowitą otwartością odsłaniamy wszystkie braki i błędy".

Po prostu mam ochotę zgłosić pod adresem Cyranikiewicza pretensję o plagiat. Sam bowiem niemal w tych samych słowach kilkakrotnie określałem cele kampanii reżymowej już co najmniej od trzeciego plenum OK.

Przypomnijmy sobie, co było przed tym plenum. Artykuły w gazetach i przemówienia partyjne czy rządowe składały się wyłącznie z dwu ingrediencji: kłamstw i "dretwej mowy", frazesów, pozbawionych wszelkiej treści. Na zebraniu partyjnym mówca wy dawał z siebie jakieś dźwięki — ale co one oznaczały, było najzupełniej obojętne. Mógł równie dobrze przemawiać po chińsku albo trąbić na saksofonie. Istniała milcząca zgoda między mówcą a salą: ja mówię igrzawia i frazesy bez treści; wy wiecie, że to są igrzawia; ja wiem, że wy wiecie; wy wiecie, że ja wiem; nikt nikogo nie oszukuje. Kłamstwo jest tak absolutne, że staje się pewnego rodzaju prawdą, tak jakby ludzie się umówili, że słowo "białe" oznaczać będzie mieszaninę wszelkich barw, a słowo "czarne" brak wszelkiego światła, czyli wszelkiej barwy (t. zw. absolutnie czarny kolor). Po takiej umowie można powiedzieć, że sadza jest biała a kreda czarna. Nikogo to nie wprowadzi w błąd.

Zupełne zdrętwienie i zakłamanie propagandy reżymowej pociągnęło za sobą jeszcze jeden skutek. Ludzie, którzy pragnęli się porozumieć między sobą, szukali nowych dróg poza życiem oficjalnym. Nieufronność, panująca w pierwszych latach wojny, kiedy w biurach czy fabrykach nie znano się wzaajemnie, ustępować zaczęła atmosferze przypominającej raczej czas okupacji, kiedy bez większego ryzyka można było rozmawiać o zbrodniach hitlerowskich w każdym polskim środowisku. Wytworzył się ostatnio poza partią podskórny nurt — reżym chce go wy dobyć na wierzch. Do kłamstwa zaczę

☛ Dokończenie na str. 2-giej

« NOUS JUGEONS SEVEREMENT »...

W związku ze stanowiskiem komunistycznych robotników portowych w Le Havre, którzy odmówili wyładunku statku "Wolna Polska", p. Robert Bothereau, sekretarz generalny Konfederacji Force Ouvriere — w rozmowie z przedstawicielem "Syreny" oświadczył, co następuje:

"Des travailleurs français se sont refusés à décharger un bateau conduit par des marins polonais ayant choisi la liberté.

Les droits de l'homme ne peuvent rester lettre morte. Tout syndicaliste doit avoir le respect des libertés individuelles. Nous jugeons sévèrement le refus opposé aux Polonais libres."

W dniu 12 maja, w rocznicę zgonu

MARSZAŁKA JÓZEF PIŁSUDSKIEGO

odprawione zostanie w Kościele Polskim w Paryżu NABOŻENSTWO ZAŁOBNE o godz. 10-tej.

Wieczorem, o godz. 20-tej, w Domu Kombatanta (20, rue Legendre) odbędzie się

wieczór ku uczczeniu pamięci Marszałka

Zabiorą głos: Irena Gałgowska, Wacław Grzybowski, Wiktor Junosza-Dąbrowski, Mieczysław Jurkiewicz i Gustaw Tysowski.

Osobne zaproszenia rozsyłane nie będą.

KOMITET.

W. J. G.

Nowe wino

Sekretarz Stanu Dulles, który gustuje w stowie śmiałym i nieraz zbyt pośpiesznie zaakraglonym, mówił blisko miesiąc temu, że "żyjemy w okresie kiedy szybko następujące po sobie ważne wypadki zmieniają postać rzeczy. Zda się, że drugie po wojnie dziesięciolecie, w które wkracamy, oznaczać będzie nową fazę walki pomiędzy siłami despotyzmu i siłami wolności". Wyrazem tej nowej fazy walki byłoby przeobrażenie obronnego Paktu Północnego Atlantyku (N.A.T.O.) w narzędzie aktywnej zespolenia działań piętnastu państw Zachodu, uczestników tego paktu. Uzasadnieniem nowej fazy byłyby zmiany obserwowane w Rosji.

Nakreślony przez Dullesa program wszedł na porządek dzienny wiosennej sesji Rady N.A.T.O., odbytej w Paryżu w dniach 4 i 5 maja, pod przewodnictwem ministra spraw zagranicznych Islandii dr. Kristinna Gudmunssona. Uroczystej niż zwykle komunikacji końcowy nazwany został manifestem. Redagowali go z ramienia Rady ministrowie Spaak (Belgia), Lange (Norwegia), Pearson (Kanada), Martino (Italia) i Pineau (Francja).

Stwierdzono przede wszystkim, że siedem lat temu mocarstwa atlantyckie zawarły pakt, aby bronić przed groźbą komunistyczną swoje ideały wspólne i swoją cywilizację. Dostrzeżono bowiem, że zagrożone są wszystkie podstawowe prawa ludzkie, w szczególności zaś ustrój demokratyczny, wolność osobista, panowanie prawa i wolność prasy.

Potrzeba zbiorowej obrony wojskowej stała się tym bardziej oczywista, że świat wolny rozbroił się wraz z końcem drugiej wojny światowej.

Wysiłki dokonane w zakresie gotowości zbrojnej nie pozostały bez wyników, bo zniechęcili Sowieci do dalszych planów agresji w Europie. Dziś można mieć nadzieję, że zasady karty Narodów Zjednoczonych staną się podstawą stosunków Związku Sowieckiego z państwami Zachodu. Istnieją jednak poważne powody dla nieosiągnięcia zadania zasadniczych europejskich zagadnień — wśród nich zjednoczenia Niemiec w warunkach wolności — nie został dokonany żaden postęp. Dopóki nie nastąpi rozwiązanie tych zagadnień i nie zostanie osiągnięty plan rozbrojenia oparty o skuteczny system kontroli, dopóty czułość Zachodu musi być zachowana. Potęga wojenna So wietów wciąż rośnie.

Dziś, jak wczoraj, bezpieczeństwo członków paktu pozostaje sprawą główną. Tym niemniej sytuacja obecna zdaje się stwarzać grunt dla nowych inicjatyw pokojowych Zachodu. Państwa atlantyckie są zdecydowane urzeczywistnić te inicjatywy z tą samą energią z jaką zapoczątkowały i utrzymują wysiłek zbrojny. Stwierdzają one uroczystość, że tę nową politykę prowadzić będą razem w jedności, solidarności i współdziałaniu narodów, które mają wspólne poglądy i łączą się w obronie wolności.

Rada atlantycka powołała do życia specjalny komitet trzech ministrów (Martino, Lange i Pearson), który przedłoży wnioski mające na celu rozwój i udoskonalenie działań wspólnych w zakresie politycznym i gospodarczym.

Na podobieństwo wizyty sowieckiej w Londynie, Rada N.A.T.O. zarysowała w ten sposób jeszcze jedno "zapoczątkowanie początku".

Gdyby wydał się komuś niepokojącym fakt, że oto, wbrew ostrzeżeniu Pisma Świętego, popłynę szeroka stru

Przegląd polityczny

ga wino nowe w stare wlewane mięchy, obawy takie wolno usmierzyć.

Po pierwsze, do jesiennej sesji Rady jest jeszcze szmat drogi i niejedno ulegnie zmianie.

Po drugie, dyskusje obecnie przeprowadzone już wykazały, że zabiegi konkretne, przez wszystkich przyjęte i uzgodnione, będą bardzo nieliczne.

Po trzecie, zarysowała się także tendencja do poszukiwania nowych form organizacyjnych — nowych mięchów.

W znaczeniu skromniejszych słowach powiadomieni zostaliśmy o negatywnym wyniku wielotygodniowych rokowań w Londynie w sprawie rozbrojenia.

W ostatniej fazie tych rokowań mocarstwa zachodnie kroczyły odrębnie. W. Brytania i Francja ludziły się nadzieją, że plan przez nich projektowany, a nie aprobowany przez St. Zjednoczone, znajdzie łatwiej zrozumienie i zgodę strony sowieckiej. Nadzieja ta całkowicie zawiódła, bo Sowieci pozostawali raczej uzgodnienia dwustronnego z partnerem głównym, w rozmowach z Ameryką. Ze zaś i na tej drodze niedaleko zajęchano, ogłoszony został ze strony zachodniej rodzaj jednostronnego protokołu, z wyłożeniem głównych postulatów. Ponoć Gromyko ma złożyć analogiczne oświadczenie ze strony sowieckiej.

W ten sposób podkreślona zostanie raz jeszcze rozbieżność punktów widzenia Wschodu i Zachodu.

Nie łatwo je zbliżyć do siebie.

Przybycie prezydenta Tito do Paryża poprzedziła wiadomość, że z niezbyt licznych politycznych uchodźców jugosłowiańskich, przebywających we Francji, osiemdziesięciu zostało wysłanych na Korsykę, a trzystu pozostaje pod nadzorem.

Wypada westchnąć z Boy'em: trudno, Tito ma dwa końce.

W. J. G.

Imponująca manifestacja w Paryżu

dokończenie ze str. 1-ej

akademie, zorganizowaną staraniem Federacji P.O.O. w Cercle national des Armées przy St-Augustin zgabił, przy szczerze wypełnionej sali, mjr Marian Czarnecki, podkreślając, że wchodzimy w okres, w którym nasz wysiłek nie może osłabnąć. Po naświetleniu wydarzeń w Le Havre, mjr Czarnecki odczytał rezolucję przyjętą przez Federację P.O.O. a brzmiącą, jak następuje:

TRZYDZIESI TYSIĘCY byłych kombatantów Polskich we Francji, zgromadzonych w Federacji Polskich Związków Obrońców Ojczyzny, z wielkim zdumieniem przyjęło do wiadomości fakt odmowy wyładowania w porcie Le Havre 3 maja 1956 węgla ze statku "Wolna Polska" przez syndykat dokerów C.G.T.

Istotnym powodem tej odmowy jest to, że właścicielami statku "Wolna Polska" i jego załoga są Polacy, mający inne przekonania ideowe, niż kierownicy syndykatu dokerów C.G.T.

B. kombatanci polscy we Francji walczyli u boku swych towarzyszy francuskich w roku 1940, walczyli w szeregach Résistance, 1-sza Polska Dywizja Pancerna wraz z lotnictwem i marynarką wojenną polską przyczyniła się w roku 1944 do wyzwolenia Normandii, a więc również domów i rodzin dokerów z Le Havre. O doniosłości ich ofiary świadczy cmentarz wojenny polski w Langannerie w departamencie Calvados. Wśród członków załogi statku "Wolna Polska" znajdują się byli żołnierze z Normandii. Dokerzy z Le Havre mają w stosunku do nich niesłabo do dziś dług wdzięczności, a odmawiając wyładowania statku z węglem, zaprzeczili zasadzie wolności pracy i wolności przekonania, o które również dla dokerów z Le Havre bił się

i ginał w Normandii żołnierz polski.

Byli kombatanci polscy we Francji zdają sobie sprawę, że gest dokerów z Le Havre został im nakazany przez obce kultury i tradycji Francji ośrodki. Gest ten więc nie wpłynie w najmniejszym stopniu na uczucia przyjaźni Polaków w stosunku do wielkiego i liberalnego narodu francuskiego.

Niemniej, sposób prześladowania cudzych przekonań, zastosowany przez dokerów C.G.T. w Le Havre, musi wzbudzić oburzenie w każdym wolnym człowieku.

Zywiolowe oklaski i okrzyki dały wyraz stanowisku zebranej Polonii.

Po zakomunikowaniu treści telegramu, otrzymanego przed chwilą od kapitana Cwiklińskiego zapewniającego iż załoga "Wolnej Polski" jest myślą z obecnymi na 3-majowym obchodzie, mjr Czarnecki oddał głos p. Piotrowi Kalinowskiemu, który odczytał uchwałę, powziętą przez Centralny Związek Polaków:

Półmilionowe Wychodźstwo Polskie we Francji, które od przeszło trzydziestu lat przyczynia się wydatnie do rozwoju gospodarki francuskiej, pracując prawie wyłącznie w kopalniach, fabrykach i na roli,

które w obronie Francji nie szczędziło krwi swoich synów ani w kampanii 1940-go roku, ani w czasie hitlerowskiej okupacji i walk wyzwoleńczych w roku 1944-ym,

wstrząśnięte zostało stanowiskiem komunistycznych robotników portowych w Le Havre, którzy odmówili wyładunku statku "Wolna Polska".

Działając wbrew interesom gospodarczym Francji — węgiel bowiem przywieziony na statku "Wolna Polska" jest niezbędny dla rozbudowy przemysłu francuskiego — komuniści dążą do osiągnięcia nieuczynnych celów politycznych: przez po

O właściwą ocenę wydarzeń w Kraju

dokończenie ze strony 1-ej

to więc dodawać odrobinę prawdy, zaczęto zachęcać do szczerości, zamawiać buntownicze artykuły, zmieniać ministrów.

Gdy sobie uprzytomnimy, jak wielkim było morze zakłamania, zrozumie my, że w ten sposób można na całe lata rozciągać kampanię "ujawniania błędów przeszłości", demaskowania co

raz nowych winowajców, przywracania drobnych wolności, a równocześnie zachować w mocy wszystkie zasady nieuczynności i wszystkie istotne cechy systemu niewolniczego. Ujawniając niektóre braki, reżym ustami Cyrankiewicza zapewnia, że ujawnia wszystkie. Ponieważ już raz skompromitowałem się jako ekspert spraw komunistycznych, ogłaszając przed trze-

ma lata zapowiedź zwolnienia Gomułki, zaryzykuję jeszcze raz przepowiednię, że dotychczasowe sensacje krajowe są nieczym w porównaniu do tego, co nam jeszcze reżym przygotowuje w dziedzinie przywracania wolności i ujawniania nadużyć. Może jeszcze zrobić bardzo dużo, nie naruszając istoty systemu. Zaczekajmy więc z naszym entuzjazmem na efektywniejsze fajerwerki niż amnestia dla zmarłych i uwolnienie pionków terroru. Pocekalmy z nim dlatego, że entuzjazm dla nowego kursu szerzy sam reżym, że drobnym posunięciem taktycznym nadaje on charakter zmian epokowych.

Zamykając sesję warszawskiego "sejmu", Cyrankiewicz oświadcza, że nie może być mowy ani o zmianie ustroju komunistycznego w Polsce, ani o osłabieniu więzów z Rosją sowiecką. Komunistyczny dokerzy z Le Havre odmawiają wyładowania statku "Wolna Polska", wiozącego węgiel dla Francji.

PIĄTEK, 4 MAJA

Prezydent Eisenhower udziela audiencji generałowi Andersowi, z którym przeprowadza dłuższą rozmowę.

Uchodźcy niemieccy protestują przeciw oświadczeniu von Brentano w sprawie Ziemi Odzyskanych.

SOBOTA, 5 MAJA

W związku z niepowodzeniem konferencji rozbrojeniowej w Londynie, Francja wysuwa nowy projekt, pozwalający traktować sprawy rozbrojenia i zjednoczenia Niemiec równocześnie.

Minister Pineau występuje na sesji Rady Atlantyckiej z projektem utworzenia światowej agencji rozwoju gospodarczego.

Nowe incydenty na granicy izraelo-jordańskiej.

NIEDZIELA, 6 MAJA

W Paryżu, w Lille i w wielu innych miejscowościach odbywają się uroczyste obchody święta narodowego 3-go Maja.

Z Warszawy nadchodzi wiadomość o podaniu się Jakuba Bermana do dysmisji.

Assemblée Nationale udziela premie rowi Guy Mollet votum zaufania.

Rząd komunistyczny Niemiec wschodnich domaga się udziału w pertraktacjach, dotyczących przyszłości zagłębia Saary.

Ministrowie spraw zagranicznych Stanów Zjednoczonych, Francji i Wielkiej Brytanii radzą nad sytuacją na Środkowym Wschodzie.

PONIEDZIAŁEK, 7 MAJA

Marszałek Tito przybywa do Paryża z oficjalną wizytą.

Ponowny wzrost akcji terrorystycznych w Afryce północnej.

Prezydent Eisenhower oznajmia, że ma zamiar dostarczenia sojusznikom europejskim broni atomowych.

Niemcy zachodnie odrzucają żądanie Niemiec wschodnich, aby je dopuszczono do uczestniczenia w rozwiązaniu sprawy Saary.

WTOREK, 8 MAJA

Wojska francuskie rozpoczynają w Algierze zakrojony na wielką skalę akcję przeciw terrorystom.

Niepokoje na wyspie Cypr. Nowe incydenty na granicy izraelo-arabskiej.

Dzień za dniem

ŚRODA, 2 MAJA

Gen. Anders przybywa do Nowego Jorku, powitany przez przedstawicieli Polonii amerykańskiej.

Zachodnio-niemiecki minister spraw zagranicznych von Brentano oświadcza, że Niemcy zachodnie gotowe są uznać granice na Odrze i Nysie, jeśli Niemcy wschodnie uzyskają wolność.

Rząd amerykański powiadamia reżym warszawski, iż nie dopuści, aby reżymowi dyplomaci wywierali nacisk na uchodźców polskich, nakaniając ich do repatriacji.

CZWARTEK, 3 MAJA

W Paryżu rozpoczyna się sesja rady północno-atlantyckiej.

Pierre Poujade wybrany zostaje prezesem utworzonego przez się stronnictwa, które postanawia bojkotować parlament.

Pesymistyczne nastroje w komsomolskim ZMP

"Sztandar Młodych" z 11 kwietnia b. r. drukuje "głosy z dyskusji", jaka odbyła się na posiedzeniu Zarządu Głównego Związku Młodzieży Polskiej (ZMP) w Warszawie. Kierownicy tej komsomolskiej w Polsce organizacji poddali ostrej krytyce dotychczasowe metody działania. Przeważał ton pesymistyczny. Nie padł ani jeden głos pochwały.

Jak wiadomo, ZMP ma rozległe zadania w ustroju komunistycznym: pro pagandowe, wychowawcze, kontrolne (w szkołach i na wyższych uczelniach) i pomocniczo-gospodarcze (np. zaciąg młodzieży do pracy w Państwowych Gospodarstwach Rolnych i t. p.). Ale najważniejszym zadaniem ZMP jest rekrutacja młodzieży i przygotowanie jej do pracy w szeregach partii komunistycznej. Według danych z lutego 1955 r. liczba członków ZMP przekroczyła 2 miliony. Stwierdzono jednak oficjalnie przy okazji wymiany starych legitymacji na nowe, że są to liczby papierowe. Na terenie każdego województwa istnieje bowiem dziesiątki tysięcy takich członków, którzy wzięli legitymacje i więcej organizacji zupełnie się nie interesowali. Helena Jaworska, przewodnicząca Zarządu Głównego ZMP, przyznała podczas ostatniej narady, że motywem wstępowania do organizacji były w wielu wypadkach jedynie "przywileje", jakie daje legitymacja członkowska "przy wstępowaniu na wyższe uczelnie i nawet w pracy zawodowej (bo na zetempowca patrzy się z większym zaufaniem niż na niezorganizowanego)". Powiedziała również, że "bardzo niepokojącym w ostatnim czasie" jest zjawisko "demo-

ralizacji, chwiejności ideologicznej, zurzędniczenia i traktowania pracy w aparacie ZMP jako posady".

Dyskusja jaka toczy się obecnie dookoła ZMP, usiłuje przede wszystkim rozstrzygnąć zagadnienie, czy utrzymać charakter ZMP jako organizacji masowej, czy przemienić ją na organizację elitarną. Nie zapadła w tej sprawie ostateczna decyzja. Samopoczucie kierownictwa musi być bardzo słabe, jeżeli jeden z członków narady dał wyraz temu w słowach następujących: "Jeśli się nie zmienimy — powiódz — to nie tylko nie zas namienia, ale dopóki nas nie zmienią, to odegramy paskudną rolę w naszej organizacji".

Otwarta krytyka, jaką dziś partia dopuszcza, niewiele pomaga. "Nie można powiedzieć — stwierdził m. in. przewodniczący Zarządu Wojewódzkiego w Bydgoszczy — żebyście nas nie zachęcali do dyskusji, owszem, zachęcaliście i nawoływaliście. Ale myśmy wiedzieli z góry, że w gruncie rzeczy pozostanie na waszym, nawet jeżeli do tego będziemy dyskutowali".

Najbardziej znamiennym akordem toczącej się nadal dyskusji nad "uzdrowieniem" ZMP jest chyba ta wypowiedź przewodniczącej Zarządu Głównego Heleny Jaworskiej, z której nie zbliznie wynika, że mimo tyloletnich nacisków materialnych i moralnych więk sza część młodzieży nie poddała się komunistom: "Na wyższych uczelniach w tej chwili — powiedziała Jaworska — wszystko, co w młodzieży jest myślane, najbardziej społeczne, aktywne i twórcze — działa poza ZMP".

zbawienie wolnych marynarzy polskich możliwości zarobkowania chcą ich zmusić do zaniechania walki o Sprawę Polską i do podporządkowania się narzuconej Polsce administracji sowieckiej.

W imieniu polskiego wychodźstwa we Francji Centralny Związek Polaków stwierdza, że metody te i tym podobne, z którymi Naród Francuski nie ma nic wspólnego, — z góry skazane są na zagładę i nie powodzenie.

Przesyłając oficerom i marynarzom statku "Wolna Polska" serdeczne pozdrowienia i słowa zachęty do wytrwania w doniosłej misji szerzenia w świecie prawdy o uciemnionym Narodzie Polskim i wolnych Polakach, — Centralny Związek Polaków we Francji zapewnia ich, że dokerzy z Le Havre stosujący metody wschodnio-totalitarne, bynajmniej nie reprezentują Francji, tradycyjnie czulej na przesładowania polityczne i chętnie udzielającej gościnę prześladowanym.

Centralny Związek Polaków we Francji zwraca się jednocześnie do prawdziwie wolnych i nie pozostających pod dyktando Moskwy francuskich syndykatów z prośbą o wzięcie w obronę praw polskich marynarzy uchodźczych do wykonywania pracy.

Z kolei zabrał głos ambasador Kajetan Morawski, by w języku francuskim zwrócić, się do obecnych na sali naszych przyjaciół i ostrzec ich, jako przedstawicieli narodu, który jest w tej materii ekspertem i wie, jak w praktyce wygląda współistnienie komunistycznych państw z ich niewolnikami — przed wierutnymi hasłami "koegzystencji".

Zwracając się następnie do rodaków, ambasador Morawski wskazał, że obserwowane obecnie osłabienie komunistycznego ucisku w Kraju spowodowane zostało nieugiętą postawą narodu i podkreślił, że Kraj może stosować tylko obronę pasywną, my zaś na emigracji musimy głośno wołać, głośno domagać się, aby bramy więzień otwary się nie tylko przed jednostkami, lecz przed całym uciemnionym narodem. Kończąc stwierdzeniem, że w oczach Polaków polcja Ojczyzny i Wolności są nierozłączne i że obejmują je oni jedną miłością i jedną tęsknotą, ambasador Morawski wznosił podchwycony przez całą salę okrzyk: "Niech żyje Polska Wolna!".

* * *

Referat red. Witolda Nowosada o Konstytucji 3 Maja przerywała o chwila żywiolowe oklaski. Przerywały słuszenie: z właściwym sobie temperamentem i z wielką przekonyującą siłą urodzony ten mówca wypuklił całą wagę i całe aktualne znaczenie wiekopomnego dzieła patriotów polskich końca 19-go wieku. Podkreślając, że Polska nie znała krwawych rewolucji, a szła po drodze postępu dzięki dobro wolnym ustępstwom, co wytworzyło ogromną solidarność narodową, że wobec tego każdy zaborca zabraniał obchodzenia rocznicy aktu państwowego, który był tej solidarności wspaniałym wyrazem, że Stalin i Berut bali się widma Konstytucji 3 Maja jako symbolu naszej moralnej siły, prelegent podniósł znaczenie Emigracji, która, zbrojna w przejęte w spadku dojrzałość polityczną i poczucie honoru — przedstawia bardzo wielką siłę. Dowodem — londyński pochód protestacyjny.

"Nie wiadomo — oświadczył z naciskiem red. Nowosad — kogo przyszłe pokolenia w Europie będą wielbiły: czy tych, którzy ścisłali ręce katom czy tych, którzy przeciw temu protestowali".

* * *

Część artystyczna. Gdyby ją propagandziści reżymowi oglądali, o padłyby im ręce. Bo oto maleństwa z przedszkoła S.P.K. śpiewają z przejęciem patriotyczne piosenki układu Zofii Romanowicz, bo oto chóralne pieśni ludowe wykonuje Chór Akademicki pod dyrekcją prof. Rudolfa Rygiela (opuszczającemu Europę profesorowi akademicy wręczyli miły upominek), bo oto Jadwiga Nomarska recytuje — klasycznie — Mickiewiczowski "Koncert Jankiela", bo oto młodzież akademicka pod kierunkiem Henryka Szczotta wywołuje istny szal entuzjazmu, wykonując figury taneczne, których by się nie powstydziała trupa baletowa. Czy wolno mówić o "wymie raniu" Emigracji, o zaniku polskości, widząc, jak przyszła nasza elita umysłowa, przybrana w krakowskie stroje ludowe, tańczy z animuszem polskie tańce?

No i Weronika Bell. Kapral z II-go Korpusu... i czarujące zjawisko. Czarujące swym śpiewem i czarującą każdym odczuciem się i ruchem. Same tylko pieśni polskie: Moniuszko, Karłowicz, Nowiadomski. Bisy bez końca: publiczność nie pozwała artystce ruszyć się ze sceny, żąda jeszcze i jeszcze...

Hymn francuski, hymn polski — i publiczność powoli opuszcza salę. Twarzą się żywo dyskutujące grupy, stopniowo się rozpraszając. Jeden z pięknych, niezapomnianych dni polskiego Paryża jest zakończony.

Fragmenty tej uroczystości nadane zostały na Kraj przez radio "Głos Ameryki".

Wojciech ZALESKI.

W. J.

Józef JASTRZĘBSKI

DZIESIĘCIOGŁOS

DZIESIĘĆ PROCENT

Na wieczorne zbiorowym urzędowym niedawno temu przez Związek Pisarzy Polskich na Obczyźnie przemawiał — oprócz przewodniczącego, dra Tymona Terleckiego — aż dziesięciu pisarzy. Na emigracji przebywa obecnie mniej więcej setka polskich pisarzy. Zatem, dziesięć procent tych pisarzy wypowiedziało się na temat: "Dlaczego pisarze nie wracają do Kraju".

Sala teatralna "Ogniska Polskiego" w Londynie była wypełniona do ostatniego miejsca, przy czym przybyły takie osobistości ze świata politycznego, jak gen. Władysław Anders, amb. Edward Raczyński, prez. dr Tadeusz Bielecki i inni przedstawiciele organizacji politycznych i społecznych.

DLACZEGO NIE WRACAJĄ

W zagajeniu podkreślił dr Terlecki, iż wypowiadać się będą wolni pisarze nie tylko z W. Brytanii, lecz i zza oceanu, t. zn. ze Stanów Zjednoczonych (na piśmie). Ale nie będzie to śpiew unisono. Każdy powie to, co czuje, jak podchodzi do tego, co się nazywa sensem życia. Na emigracji wo wiem pisarz jest niezależny. Nikt go nie inspiruje, nie dozoruje, nie narzuca mu wytycznych, nie ustawia mu kątów widzenia, nie przepisuje recept na twórczość. Pisarze stana przed publicznością i przed samymi sobą: przed trybunałem własnych sumień!

Dlaczego nie wracają do Kraju? Bo Kraj jest pod zaborem wroga — jawnym i zamaskowanym. Tak zwane władze naszego Kraju służą swym rosyjskim mocodawcom. Panuje monopol jednej doktryny, narzuconej przez policję polityczną i wojsko. Tam władze wkraczają w najbardziej intymne życie...

Potem nastąpiły wypowiedzi, które trwały — acz krótko — około dwóch godzin. Oto niektóre z nich — w największym streszczeniu.

Dr ZYGMUNT NOWAKOWSKI

Nie wracam, bo jestem pisarzem wolnym, choć bardzo bym chciał wrócić. Nie ścierpiałbym, aby jakiś "kołchoz" czy kolektyw literacki miał mi dyktować, co mam pisać. Ażeby miał urządzić — jak oni to robią — jakiś sąd nade mną, nad moją twórczością. Wara ode mnie, wara, wara! Nie mam zastrzeżeń co do prawa krytyki, ale nie poddałbym się żadnemu sądowi literackiemu.

ERRATUM

W numerze 17 "Syreny", do artykułu Józefa Jastrzębskiego "Wielki dzień emigracji" zakradł się horrendalny błąd. Mianowicie w ustępie drugim na 4-tym łamie strony pierwszej wydrukowano:

"I są to ludzie, siedzący za granicą nie dla zarobku, nie dla chleba", którzy mają powód, by się naturalizować. Winno być, oczywiście: "mają powód, by się nie naturalizować".

Za ten błąd zarówno czytelników, jak i autora najmocniej przepraszamy.

RED.

"SYRENE"

należy nie tylko czytać, ale i prenumerować!

A. GOUTARD

Przełożył Wiktor JUNOSZA

CZY MOGLIŚMY ZWYCIĘŻYĆ HITLERA W 1939?

III

Podczas gdy wszystkie siły niemieckie, przedstawiające jakkolwiek wartość, zajęte są w Polsce, nasze piękne dywizje pierwszej linii, nasze potężne czołgi, nasze ciężkie działa stoją biernie przed linią Zygryda — o wątpliwej odporności — obsadzona przez wylekzionych figurantów! Nic się nie dzieje, jeśli nie liczyć pozorowanej ofensywy w Saarze! Generał Gamelin powołuje się na naszą słabość w powietrzu, ale przeciw Luftwaffe, bardzo zajętej w Polsce, nie mogła cała opuszczyć teatru wojennego na wschodzie, a należy wątpić, by sprowadzone stamtąd poszczególne jednostki były w stanie złamać, same jedne, natarcie naszych ciężkich czołgów, chronionych przez co najmniej równorzędne anglofrancuskie samoloty myśliwskie.

HUMORYSTYCZNA OFENSywa W SAARZE

Generałowie niemieccy oczekiwali na natarcie z niepokojem; ale natarcie to nie nastąpiło. Generał Westphal pisze: "Nie mogliśmy pojąć, dlaczego Francuzi nie atakowali, nie mogliśmy pojąć, w jaki sposób rażąca słabość naszych fortyfikacji jakby została niedostrzeżona przez francuskie dowództwo". Generał Gunderin oświadcza: "To, że Francuzi nie skorzystali z przedstawiającej się okazji — zdziwiło nas niepokojenie. Nie sposób było, wtedy, zrozumieć, jakie były powody tego zaniechania".

Jakież mogły być powody? Generał Keitel powie w Norymberdze: "Z tego, że na Zachodzie nie zaszło nic,

Teraz jest w Kraju "odwilż". Wolno wszystko krytykować i tu na największą skalę. Ci, co zawsze i wszędzie chwaliłi reżym, teraz biją się w piersi i mówią, że wszystko było złe i głupie. Głupi nawet był Stalin! Irena Krzywicka, jedzą z piekła rodem, walczą obecnie z zakłamaniami, które przedtem uprawiała z największym cynizmem! "Odwilż" — to krytyka na rozkaz. Ale to nie jest właściwie krytyka. To jakieś samobiczowanie się! Rzecz bardziej ohydna niż chwalenie na rozkaz. A takie twierdzenie flagellantów (samobiczowników), że — mimo wszystko — ustrój jest mocny i zdrowy, jest wysoco znamiennie i mówi samo za siebie. To tak, jakby kto twierdził, iż dom jest dobry, mocny i zdrowy — mimo że wewnątrz wszystko jest do niczego: rozwalone, zniszczone, że zgnięła podłoga właśnie. Samobiczowanie się, "kajanie się" śmieszki dziegiem Wschodu, barbarzyńskim, rosyjskim.

Im dłużej jestem na wygnaniu, tym bardziej Kocham Kraj i ludzi w Kraju, do którego tęsknię. Ale co innego Kraj i ludzie w nim, a co innego ustrój, którego nienawidzę i w którym nie potrafiłbym żyć, bo jest mi wstrętny i obcy. I dlatego do Kraju — nie wracam!

KAZIMIERZ WIERZYŃSKI

Dzisiaj Polscy uzależnieni są obecnie od Moskwy. Ona je tworzy. Polską bowiem rządzą rosyjscy mameluchy (przenośnia od nazwy przybocznego wojska sultana ślepo mu oddanego, utworzonego z niewolników — przyp. mój), najgorszy gatunek ludzi. Któż może się upominać o godność ludzką, jeśli nie Polacy w wolnym świecie! Gdybyśmy (przypuścimy) wszyscy wrócili do Kraju, na świecie zapanowałaby głucha cisza, a w imieniu narodu polskiego przemawiałaby już tylko Moskwa.

Taki był sens ogólny listu Kazimierza Wierzyńskiego.

JÓZEF WITLIN

Ten pisarz (również listownie) potraktował zagadnienie powrotu do Kraju lapidarnie i... ironicznie. Nie wraca, bo nie ma pewności, że jakaś dobra dusza na emigracji będzie mu posyłała paczki od Tazaba (londyńska firma paczkowa — przyp. mój). A twoż tak, by mieć dobrodziejstwa reżymu — nie chce.

MARIAN CZUCHNOWSKI

Pisarz, który nie ma swobody wypowiedzenia się, który nie może napiętnować tego, co jest napiętnowania godne — przestaje być prawdziwym pisarzem. To nie Polska wyzwa nas do powrotu, to wola Moskwa! By nas zohydzić, a potem zniszczyć!

STANISŁAW BALIŃSKI

Pozostałem na emigracji, ponieważ czulem potrzebę wyrażenia protestu przeciw umowie jałtańskiej. Poza tym działała świadomość, że emigracja są zjawiskiem na ogół pożądanym. Oprócz tego: wzdrażał się przed niewolą, przed brutalnością, przed upodleniem, przed zesłaniem do Rosji. Więc żeby ocalić myśl ujarzmionego Kraju, na emigracji muszą pozostać ci, którzy kajdan nie mają.

JÓZEF KISIELEWSKI

Do przyczyn, które w roku 1945 zdecydowały o pozostaniu pisarzy na emigracji, doszła obecnie przyczyna nowa. Walka przeciw usłowniom zrobienia z Polski modelu nowego humanizmu. Tak jak z Finlandii zrobiono model niezawisłości politycznej w orbicie sowieckiej. Zwalczanie tedy ofensywy humanistycznych kłamstw komunistów jest obowiązkiem emigracji. Pisarz na emigracji powinien być wiernym świadkiem tego, co się dzieje w Kraju i powinien utrzymywać w pogotowiu siebie i swego czytelnika, a ponadto przemienić swe pióro w oręż i walczyć nim o wolność Kraju.

Dokończenie na str. 4-tej

O JÓZEFIE PIŁSUDSKIM

Dokończenie ze str. 1-jej

go do historii narodu. Zyciem jego od wczesnej młodości kierowały trwałe i niewzruszone zasady.

Jedną z tych zasad był jasny, do głębi przemyślany, bezkompromisowy stosunek do wroga. Piłsudski nigdy w życiu swym — ani w okresie walki o niepodległość, ani jako kierownik państwa — nie był oportunistą. W okresie rewolucyjnym swej działalności nie szukał łatwych kompromisów, nie schodził na bezdroża koniunkturalnych porozumień, nie cofał się ani w swej miętkości ani w swym działaniu. Miał on tę rzadką u największych strategów i polityków zdolność zserodkowania swej uwagi na jednym celu i nie mniej szą zdolność trafnego wyboru tego jednego celu, który, dopóki nie został osiągnięty, był dla niego celem głównym. Ta zdolność koncentracji pozwalała mu bezbłędnie odróżniać sprawy wielkie od rzeczy małych, pozwalała mu racjonalnie dostosowywać swe środki i możliwości do zamierzeń.

Piłsudski był urodzonym rewolucjonistą. Rewolucjonizm Piłsudskiego można śmiało nazwać rewolucjonizmem chrześcijańskim, t. zn. że u podstaw tego rewolucjonizmu była idea bezwzględnej walki ze złem, pragnienie triumfu dobra. Nie było w nim nic z utopijności tych rewolucjonistów, którzy głoszą hasła buntu i protestu przeciwko istniejącemu stanowi rzeczy w imię mgławicowej, niejasnej dla nich samych przyszłości. Nie było nic z anarchizmu. U Piłsudskiego rewolucyjność korytarza się znakomicie z praworządnością.

Ze wszystkich wielkich Polaków naszych czasów Piłsudski pozostawił po sobie wskazania najbardziej aktualne dla nas. Wskazaniami tymi nie są ani jego programy polityczne, ani metody dowodzenia czy rządzenia, ani koncepcje organizacji państwa czy polityki zagranicznej, lecz właśnie owa rewolucyjność. Nie można dziś — jak nie można było wtedy, dojsz do wyzwolenia narodu, do niepodległości państwa innymi drogami jak drogami rewolucyjnymi — rozsadzenia bolszewizmu i imperium sowieckiego od wewnątrz. Wszystkie inne koncepcje kompromisów, poszukiwania oparcia na zewnątrz, prowokowania konfliktów wojennych, przystosowywania się do warunków, częściowej rezygnacji z tych czy innych praw — są niczym innym jak gorzej lub lepiej zamaskowaną kapitulacją wobec wroga. "Naśladowanie" Piłsudskiego powinno iść w kierunku znalezienia dziś konkretnych możliwości i warunków dla sprężenia

utopijności tych rewolucjonistów, którzy głoszą hasła buntu i protestu przeciwko istniejącemu stanowi rzeczy w imię mgławicowej, niejasnej dla nich samych przyszłości. Nie było nic z anarchizmu. U Piłsudskiego rewolucyjność korytarza się znakomicie z praworządnością.

Ze wszystkich wielkich Polaków naszych czasów Piłsudski pozostawił po sobie wskazania najbardziej aktualne dla nas. Wskazaniami tymi nie są ani jego programy polityczne, ani metody dowodzenia czy rządzenia, ani koncepcje organizacji państwa czy polityki zagranicznej, lecz właśnie owa rewolucyjność. Nie można dziś — jak nie można było wtedy, dojsz do wyzwolenia narodu, do niepodległości państwa innymi drogami jak drogami rewolucyjnymi — rozsadzenia bolszewizmu i imperium sowieckiego od wewnątrz. Wszystkie inne koncepcje kompromisów, poszukiwania oparcia na zewnątrz, prowokowania konfliktów wojennych, przystosowywania się do warunków, częściowej rezygnacji z tych czy innych praw — są niczym innym jak gorzej lub lepiej zamaskowaną kapitulacją wobec wroga. "Naśladowanie" Piłsudskiego powinno iść w kierunku znalezienia dziś konkretnych możliwości i warunków dla sprężenia

Tajemnica «Czubatki» wyjaśniona

Dnia 3-go maja b. r. "Głos Ameryki z Europy" nadał wywiad swego współpracownika z uchodźczą marynarstwa floty rybackiej Bolesławem Piotrowskim, który wyjaśnił tajemnicę z tonięcia na Morzu Północnym, w nocy z 6 na 7 maja 1955, trawlera rybackiego "Czubatka".

Sprawa "Czubatki" wstrząsnęła opinią polską i zagraniczną w roku ubiegłym, gdy na wybrzeżu Norwegii znaleziono dwa trupy przywiązane do pontonu należącego do "Czubatki". Było to wkrótce po nieudanej próbie ucieczki na wolność innego trawlera rybackiego "Cietrzew", który został przychwycony przez reżymowy statek-bazę "Morska Wola".

Tajemnica, jaką reżym otaczał sprawę "Czubatki", zrodziła przypuszczenie, że na statku tym — podobnie jak na "Cietrzewiu" — wybuchł bunt. Później reżym ogłosił komunikat donoszący, że "Czubatka" zatonała z powodu zderzenia się z miną.

A oto w streszczeniu relacja Bolesława Piotrowskiego, który przed paru tygodniami zszedł na ląd w Cuxhaven ze statku "Delfin 2":

Dnia 6 maja 1955 roku byłem na pokładzie rybackiego statku "Dzięcioł", należącego do floty rybackiej prowadzącej połowy na Morzu Północnym. Statek-baza tej floty, "Morska Wola", stał tego dnia w odległości 30 mil od Bergen, na wybrzeżu Norwegii, oraz 80 mil od wybrzeży Szkocji. Powoli zapadał wieczór. Nasz "Dzięcioł" znajdował się od "Morskiej Woli" w odległości jednej do trzech mil. Po jednej stronie "Morskiej Woli" stał "Cietrzew", który przybił po prowiant, a po drugiej stronie — "Czubatka". Kilkunastu członków załogi "Cietrzewia" oraz kilku członków załogi "Czubatki" znajdowało się na "Morskiej Woli". Fala była duża i w pewnej chwili zaczęły pękać liny, którymi "Cietrzew" był przycumowany. Później dowiedziałem się, że liny były dobrze podcięte. Ale dla wszystkich stało się jasne, że "Cietrzewowi" groziło zderzenie z "Morską Wolą". Nie zdziwiło też nikogo, że trzej pozostali na "Cietrzewiu" członkowie załogi odbili i odpłynęli.

Natomiast "Czubatka" — ciągnął swą opowieść marynarz Piotrowski — która przybiła do "Morskiej Woli", aby zładować połów oraz naprawić zepsutą pompę i nefunkcjonujący aparat radiowy — stała nadal przy statku-bazie. Po dłuższej chwili kapitan "Morskiej Woli" zorientował się, że "Cietrzew" zamiast krążyć wokół statku-bazy oddala się w kierunku Szkocji. Padły pośpieszne rozkazy odczepienia "Czubatki", która dokonywała wyładunku ryby. Podniesiono odboje. Ale zanim podjęto pogoń minęło chyba 50 minut. Wicher dał i przy odbijaniu "Czubatka" zderzyła się z "Morską Wolą". W wyniku zderzenia wyrwane zostało ramię trawlowe statku rybackiego wskutek czego w "Czubatce" powstał przeciek. Było to groźne, ponieważ sztorz się wzmacniał, pompa "Czubatki" nie funkcjonowała, a na pokładzie znajdowało się dużo beczek z rybą, których wyładunek był dopiero rozpoczęty. Przypominałem, że na "Czubatce" nie działał również radiowy aparat nadawczy i odbiorczy. Porzucona przez "Morską Wolę" "Czubatka" wzięła kurs na Bergen. Sztorz był coraz silniejszy. Beczki na pokładzie zbliżyły się na jedną stronę i powstał przeciek. W odległości 15 mil od Bergen "Czubatka" nie mogąc sama się ratować ani wzywać pomocy — zatonała. Tylko dwóch członków załogi zdołało wyskoczyć na ponton. Byli nimi szyperek i młodszy marynarz. Przywiązali się do pontonu sznurami. Zwłoki ich znaleziono później na plaży norweskiej. Zmarli z chłodu i wycieńczenia, lub też zostali zabici przez fale. Taki był koniec "Czubatki".

W tym czasie — kontynuował Bolesław Piotrowski — "Morska Wola" ścigała "Cietrzewia", gdzie trzech ludzi załogi, od dawno zdecydowanych na ucieczkę, rozpaczliwie walczyło o wolność. Cztery członkowie załogi, nie należący do spisku, byli zamknięci w kabine. Niestety, szybkość "Cietrzewia" wynosząca początkowo 11 węzłów, spadła do 6-ciu z powodu pęknięcia głowicy w cylindrze. Uciekający zaczęli wówczas wolać przez radio o ratunek. Sygnały ich przejęto w portach szkockich. Ale "Morska Wola", która ich doganiała, nadała telegram, że jest już w kontakcie z "Cietrzewiem" i za chwilę przyjdzie mu z pomocą. Noc była mglista i burzliwa i statki szkockie zaniechały pomocy. Wreszcie "Morska Wola" dopadła "Cietrzewia", a zbuntowanych członków załogi odstawiła do Skagerraku, gdzie czekali już na nich zawezwani przez radiu agenci Ube na reżymowym statku ratowniczym.

Dnia 10 maja, "Morska Wola" była z powrotem u wybrzeży Szkocji. Tam właśnie przybił do niej statek rybacki "Dzięcioł", na którym pracowałem jako mechanik. Na pokładzie "Morskiej Woli" dowiedziałem się o przebiegu ucieczki "Cietrzewia" oraz o odpłynięciu "Czubatki", o której mówiono, że gdzieś zaginęła. Później doszły mnie wiadomości, że "Czubatka" zatonała. Ale przyczyną tej katastrofy nie było zderzenie z miną. "Czubatka" poszła na dno, ponieważ była dziurawa, bez pompy i bez aparatu radiowego. A "Morska Wola" zamiast spieszyć jej z pomocą zajęta była pościgiem za "Cietrzewiem" i odstawianiem aresztowanych, skutych w kajdany, do Skagerraku. W rezultacie schwymano 3-ch uciekających marynarzy, którzy chcieli wydostać się na wolność, ale poświęcili statek "Czubatkę" i całą załogę, która zginęła. Z "Czubatki" ocalało tylko paru ludzi, którzy pozostali na "Morskiej Woli".

S.

polskiej walki o niepodległość z tą wolą rewolucyjną, która coraz wyraźniej zarysowuje się w społeczeństwach ujarzmionych przez bolszewizm. "Naśladowanie" Piłsudskiego powinno pójść w kierunku poszukiwania sojuszników dla sprawy polskiej wśród antysowieckich i intybolszewickich sił z tamtej strony żelaznej kurtyny. Oportunistyczny, szukający za wszelką cenę ugody z czerwonym imperializmem Zachód nie jest dla walki o niepodległość pewnym sojusznikiem. Może on najwyżej ułatwić walkę, lecz nigdy nie zapewni wszystkich dla niej warunków. Namietność z jaką propaganda sowiecka i komunistyczna zwalcza Piłsudskiego, z jaką fałszuje jego historię właśnie w okresie rewolucyjnego, świadczy o tym, że tak właśnie ocenia wróg niebezpieczeństwo odrodzenia idei Piłsudskiego. Propaganda sowiecka skierowana jest obecnie przede wszystkim na zdemobilizowanie emigracji, zabicie w niej wszelkiej rewolucyjności, przestępczość jej w opozycję, wyjałowienie ideowe. Tym większa uwaga winna być skierowana na odrodzenie rewolucyjnych idei Piłsudskiego w naszym życiu i w naszej pracy, jako idei bezkompromisowej, bezwzględnej walki o wolność i niepodległość.

Ryszard WRAGA.

na nad granicą, a połowa tych sił, to znaczy 35 do 40 dywizji, będzie uczestniczyć w ofensywie lądowej, mającej spowodować osłabienie nacisku na froncie polskim. Wreszcie, protokół z 17 maja precyzuje, że "działania ofensywne o celach ograniczonych rozpoczną się na trzeci dzień; z chwilą gdy się okaże, że główny wysiłek niemiecki skierowany jest na Polskę, Francja rzuci do natarcia grom swoich sił, począwszy od 15-go dnia". (1)

Na zebraniu Conseil supérieur de la guerre w sierpniu 1939, generał Laffargue odnosi wrażenie, że zamierza się jedynie pozorować ofensywę, aby się wydawało, że zobowiązania zostają spełnione. Wrażenie to było całkowicie uzasadnione, jako że, jak pisze generał Gauché: "Postanowienie, aby ograniczyć się do wyczekiwania, nie zostało podjęte, w ostatniej chwili, nagłym stwierdzeniem słabości sił naszych, lecz zostało powzięte na długo przed rozpoczęciem działań wojennych, po dojrzałym namyśle". Protokół Comité de guerre z 23 sierpnia 1939 wskazuje istotnie, iż jedyną pomocą, jakiej zamierzaliśmy udzielić Polsce, miało być "zatrzymanie na naszej granicy, przez dokonanie mobilizacji, pewnej liczby wielkich jednostek niemieckich". W tymże protokole czytamy, że "naczelna idea jest zamiar wygrania na czasie, aby doczekać do wiosny, kiedy Wielka Brytania będzie u naszego boku".

Lecz oto, 1 września 1939, zaatakowana Polska woła o pomoc i domaga się spełnienia naszych obietnic, dotyczących ofensywy powietrznej i lądowej.

1 września generał Gamelin daje generałowi Pretelat, który ma nazajutrz objąć dowództwo drugiej grupy armii na froncie alzacko-lotaryjskim (III, IV i V armie) następujący rozkaz: "Należy, gdy tylko będzie możliwe,

przedsięwzięć przygotowania do rozpoczęcia operacji wstępnych hipotezy "Saara", przewidzianej instrukcją z 22 lipca". Użyte tu zwroty nie wydają się zapowiadać szybkiego wykonania "operacji definitywnych".

3 września, zapiska, adresowana do generała Pretelata przypomina mu o "naszym obowiązku, jako alianta, do wszczęcia działań poza naszymi granicami", lecz równocześnie podkreśla, że "w obecnym stanie naszej koncentracji może chodzić jedynie o akcje rozpoznawcze i wypadki".

5 września, Kwatery Główna daje Dtuw 2-giej Grupy Armii rozkaz rozpoczęcia z dniem 8 września "ograniczonych działań, mających na celu stopniowe i metodyczne łamanie niemieckiej linii umocnionej pomiędzy Renem i Mozela"; generał Gamelin wyjaśnia w swoim dziele: "Pierwszy wysiłek miało podjąć IV armia w rejonie Sarreguemines; lewe skrzydło V armii przyłączyłoby się do natarcia na północ od Bitche". Chodziło o to, by "odepchnąć niemieckie forpoczty i znaleźć się tuż przy linii Zygryda, w odległości pozwalającej na jej zaatakowanie, na południe od Pirmasens i Deux-Ponts". Po wykonaniu tego, III armia ruszyłaby z kolei, "by oskrzydlić Saarę na odcinku od Sarrebruck do Merzig". Sforsowanie linii Zygryda miało stanowić temat późniejszych rozkazów.

Na odcinku Saary, linia Zygryda przechodziła w dziesięciu kilometrach od granicy, a więc w dwudziestu kilometrach od linii Maginota; lecz na południe od Sarrebruck linia graniczna stanowiła wystający klin, zwany "klinem Cadenbronn"; by stanąć tuż nad linią Zygryda, trzeba było posunąć linię frontu aż do wysokości tego klinu, to znaczy zawiadnąć Niemiec kimi pozycjami po obu stronach. Po zachodniej stronie, był to las Warndt,

po wschodniej — okolica Biles, pomiędzy Spichenem i Orenthal.

W nocy z 6 na 7 września, francuskie straże przednie przechodzą granicę nie napotykając na poważniejszy opór; dokucają im tylko rozsiane wszeź dzie miny i pułapki. W tym samym czasie, siły główne wyruszają z linii Maginota i stają nad granicą; następnie, na styku IV i V armii, oddziały obu tych armii obsadzają las Warndt.

Dnia 9 września nad ranem, siły główne przechodzą granicę na wschód od Sarrebruck; posuwają się one naprzód, bez większego oporu ze strony niemieckich forpocztów, wycofujących się na linię Zygryda; 13 września wyrównanie frontu jest zrealizowane, i na sze dwyżycie się zatrzymują. Ofensywa jest zakończona! Posunęliśmy się, na szerokości 25 km, o 8 km naprzód, zajmując dwadzieścia opuszczonych przez ludność niemieckich wiosek!

Nieprzyjaciel nie zwrócił najmniejszej uwagi na naszą "ofensywę"; w każdym razie nasze lotnictwo zwiadowcze nie dostrzegło żadnych poruszeń na tyłach zaatakowanego frontu.

Te pierwsze spotkania przyniosły nam jednak pewne bardzo zachęcające doświadczenie: niemieckie działa przeciwczołgowe okazały się bezsilne wobec naszych czołgów!

Co do naszego lotnictwa, nie dokonano ono żadnych natarć, żadnych lotów nad terytorium niemieckim, w następstwie, podobno, powziętej przez rząd francuski i brytyjski decyzji "uniknięcia reakcji ze strony lotnictwa niemieckiego, reakcji, która by mogła poważnie utrudnić naszą koncentrację".

(ciąg dalszy nastąpi)

(1) Według generała Gamelin, mowa była nie o "gros sił francuskich", lecz tylko o "gros sił przeciwstawionych awangardom" (?).

ODEZWA KOMISJI OŚWIATOWEJ

W dniu 3 Maja w uroczyste Święto Narodowe Konstytucji 3-go Maja rozpoczynamy zbiórkę na Oświatę, — zgodnie z tradycją i wolą wszystkich organizacji wchodzących w skład Kongresu Polonii Francuskiej i Centralnego Związku Polaków.

Dzięki uświadomieniu i przywiązaniu emigracji polskiej do wychowania w duchu narodowym młodego pokolenia i nauczania języka polskiego, zdołaliśmy nie tylko utrzymać w bieżącym roku szkolnym ogniska przedszkolne i kursy nauczania języka polskiego, ale rozszerzyć ich sieć i ogarnąć nauczaniem większą ilość dziatwy polskiej we Francji.

Przeglądając bacznie karty historii emigracji polskiej we Francji przekonujemy się, że wielu najwybitniejszych działaczy społecznych zawdzięcza pierwszą wiadomość o Polsce tym właśnie szkółkom i ich ofiarnym kierownikom.

Im zawdzięczamy, że uświadomienie narodowe na wychodźstwie nie słabnie, a pogłębia się i wzrasta z każdym rokiem.

Rozpoczynając zbiórkę na Oświatę, mamy głębokie przekonanie, że w roku bieżącym spotkamy się z jeszcze większym zrozumieniem i poparciem całego Wychodźstwa.

Zawiadamy równocześnie z radością wszystkich, którym cel zbiórek leży na sercu, że protektorat nad tegoroczną zbiórką na Oświatę objął łaskawie Rektor Polskiej Misji Katolickiej we Francji, ksiądz Prałat Kazimierz Kwasyński.

Wysilek najwybitniejszych działaczy polskich emigracyjnych na rzecz utrzymania szkolnictwa polskiego we Francji, staniem Komisji Oświatowej, w

której skład wchodzi delegaci dwóch centralnych organizacji polskich we Francji oraz przedstawiciele Niezależnego Nauczycielstwa Polskiego, musi być poparty przez całą Emigrację.

Najmniejszy datok złożony na cele wychowania młodego pokolenia polskiego w duchu miłości Boga i Ojczyzny da nam podstawę finansową i możność opłacania ofiarnych pracowników i pracowniczek.

Pamiętajmy, że szkoła polska to przyszłość Emigracji, to utrwalenie jej dorobku, to źródło jej siły.

Troska o utrzymanie szkoły polskiej to wyraz naszej jedności! Niech tegoroczna zbiórka na Oświatę będzie tego dowodem!

Jeżeli dziś lekkomyślnie zaprzepaści

my nasz dotychczasowy dorobek — bądźmy pewni, że straconego terenu nie odzyskamy już nigdy.

W zbiórkę na Oświatę bez względu na przynależność organizacyjną, bez względu na to, czy posiadamy lub nie dzieci w wieku szkolnym, bierzemy wszyscy udział.

A więc ramię przy ramieniu — wszyscy do dzieła!

Równocześnie Komisja Oświatowa zawiadamia, że jak w latach ubiegłych tak i w bieżącym wysyła listy zbiorcze do wszystkich, K.T.M. głównych zarządów Związków i Duchowieństwa z prośbą o gorące zajęcie się zbiórką.

Komisja Oświatowa
Emigracji Polskiej we Francji

DZIESIĘCIOGŁOS

dokończenie ze str. 3-ciej
Drzewa w Łazienkach, polskie niebo, polski krajobraz — tęsknimy za tym wszystkim, bo kochamy swą ziemię. Ale od ziemi ważniejszy jest człowiek, naród, który teraz nie może za siebie mówić, jest skazany na milczenie. Emigracja, a wśród niej pisarze, świadczą o niewoli Polski. Więc komunistom bardzo zależy na tym, aby na Zachodzie nie było tego rodzaju świadków. Wzywają tedy wszystkich do powrotu. I dlatego, właśnie wracając do Kraju nie należy.

TYMON TERLECKI

Wieczór zakończył prez. Terlecki stwierdzając, że pisarze emigracji nie są wierni swemu losowi i pisarskiemu swemu powołaniu. Pozostają oni na obczyźnie, by "wołać o wolność, póki starczy tchu!"

POZYTECZNA DZIAŁALNOŚĆ

Związek Pisarzy Polskich na Obczyźnie, mający swą siedzibę w Londynie, jest nie tylko organizacją zawodową. To także placówka kulturalna, i to niezwykle intensywnie pracująca.

Od lat urządza publiczne odczyty swych członków, omówienia nowych utworów, wieczory autorskie, wieczory z okazji wręczenia nagród literackich — połączone z przeglądami całej działalności literackiej laureatów, wrzesień wieczory dyskusyjne na literackie tematy.

Związek istnieje dziesięć lat. Pierw-

Hołd

poległym Grenadierom

W drugi dzień Zielonych Świątek, 21 maja, odbędzie się w Cutting, 8 km od Dieuze, uroczystość ku czci błądzących w ostatniej wojnie profesorów i uczniów Gimn. Lic. Villard-de-Lans. (b) W niedzielę 1 lipca: uroczyste Nabożeństwo dziękczynne, rozdanie świadectw i nagród, wspólny obiad po żegnalny, gry i zabawy sportowe.

Wycieczka do Londynu

Staraniem polskiej YMCA w Hayange-Nilvange (Moselle) odbędzie się z końcem czerwca br. pięciodniowa wycieczka do Londynu. Uczestnicy wycieczki pomieszczeni będą w hotelu polskiej YMCA, położonym w śródmieściu. Zwiedzanie stolicy Wielkiej Brytanii odbędzie się pod przewodnictwem rodaka z Londynu. Koszta (przejazd połączony i statkiem, hotel, obiady i kolacje) obliczone są na ogólną sumę 16 tysięcy franków.

Zainteresowane osoby narodowości polskiej i naturalizowani fr. proszone są o niezwłoczne zapisanie się, szczególnie te, którym zależy na wystąpieniu o "Titre de Voyage". Taki dokument otrzymać można w Prefekturze departamentu zamieszkania. Dla Polaków zamieszkałych w rejonie Hayange odnośnie podania mogą być załatwione przez kierownika świetlicy Y. M. C. A. Obywatele francuscy winni posiadać ważny paszport francuski (bez wizy angielskiej). Celem przyspieszenia wstępnych starań (wizy, bilety, zapewnienie noclegu) uprasza się zgłoszenia kierować niezwłocznie do: Foyer Y.M.C.A., 19, rue Cote-des-Dames, Nilvange (Moselle). Przy zapisie należy złożyć sumę 10 tys. fr. Czas odjazdu podany będzie zgłoszonym uczestnikom na piśmie.

Br. Urbański, prezes Koła.

TROYES. — Komitet Towarzystw Miejskowych wraz z zespolonymi organizacjami niepodległościowymi urządził w dniu 13 maja obchód rocznicy Konstytucji 3 Maja. O godz. 11,30 w kościele St Pantaleon odprawiona została przez ks. proboszcza Sobieskiego Msza św., w której organizacje wezmą udział ze sztafardami. O godz. 16 na sali Notre Dame przy rue des Charmilles odbędzie się uroczysta akademicka, na którą złożą się: hymny narodowe, powitanie, referat o znaczeniu Konstytucji 3 Maja, koncert orkiestry polskiej, deklamacje, krakowiak w wykonaniu dzieci, śpiew chóru męskiego, przedstawienie teatralne (jednoaktówka „Babcia winna”), — wrzesień zakończony akademii odpławię wianem „Roty”.

Na powyższą uroczystość K.T.M. serdecznie zaprasza miejscową i okoliczną Polonię, a przede wszystkim młodzież i dzieci.

szym jego prezesem był śp. prof. Stanisław Stroński, który piastował tę godność (z przerwą) przez dziewięć lat. W roku bieżącym odmówił kandydowania, wobec czego prezesem obrano dotychczasowego wiceprezesa — dra Tymona Terleckiego. Jak w latach ubiegłych, a nawet nieco intensywniej, praca kulturalna związku idzie dalej.

Józef JASTRZEBSKI.

WKROTCE ZNAJDZIE SIĘ W WĄSZYCH REKACH szósty ROCZNIK POLONII (na lata 1956-57). Jedyna polska księga adresowo-informacyjna Polonii na całym świecie (47 krajów). Ze względu na techniczne drukarskie opóźnienie za co jak najprzejrzystej P. T. Prenumeratorów przepraszamy. Cena egz.: 1.130 fr. (porta 70 fr.), 22 sh (por to 1/-), \$ 3,90 (porto 10 c.). Zamówienia: "Libella", 12, rue St-Louis en l'Île, Paris 4° oraz wydawca Taurus Ltd., 95 Black Lion Lane, London W.6. England.

P.S.L. — Odłam Jedności Narodowej

W kwietniu odbyło się w Paryżu zebranie Zarządu Polskiego Stronnictwa Ludowego — O.J.N. pod przewodnictwem prezesa Władysława Krawczyka z Marles-les-Mines. W zebraniu wziął udział znany działacz ludowy mecenas Stefan Korboński przewodniczący delegacji polskiej na sesji strasburskiej Zgromadzenia Narodów Ujzarnionych.

Mecenas Korboński, który stale przebywa w Waszyngtonie i kontaktuje się często z czołowymi kierownikami polityki amerykańskiej, poinformował zebranych w sposób szczegółowy o stosunkowaniu się Stanów Zjednoczonych do sprawy polskiej, zreferował przebieg zebrania w Strasburgu oraz omówił na podstawie dowodów rzeczowych właściwe powody rozbięcia w PSL i odsunięcia się od współpracy z p. Mikołajczykiem zasłużonych działaczy ludowych, kierujących się w pracy i w życiu zasadami demokratycznymi.

Po ożywionej dyskusji, w której wszyscy zebrani podkreślali konieczność skonsolidowania ruchu ludowego w PSL w oparciu o Radę Jedności Narodowej, wyrażono mecenasowi Korbońskiemu podziękowanie za cenne wiadomości, które zawierał jego referat.

Zebrani ze swej strony poinformowali mec. Korbońskiego o sytuacji na odcinku ruchu ludowego we Francji. W ostatnich czasach napływają do PSL-OJN. liczne zgłoszenia od ludzi, którzy odchodzą od toniejącej grupy profesora Kota. Są nawet wypadki zgłoszeń Zarządów Kół i Okręgów, które nie zgadzają się z kierunkiem i metodami pracy p. Mikołajczyka.

W wolnych wnioskach poruszono sprawę obrzydliwego artykułu, jaki ukazał się w „Narodowcu” zdecydowano jednak przejść nad tą sprawą do porządku dziennego z uwagi na osobę autora, który pełni funkcję „kocięgo pisarza” i nie jest považany nawet przez szefów, którym służy.

W końcu ustalono, że korespondencje od Kół i od członków do PSL-O. J.N. należy przysyłać na następujący adres: Władysław Krawczyk, 94, rue de Nantes, Marles-les-Mines (P. de C.).

Na tym zebraniu zakończono.

K.

Walny Zjazd Polskiego Nauczycielstwa

Zarząd Główny Niezależnego Związku Nauczycielstwa Polskiego we Francji przypomina swym członkom, że Walny Zjazd Związku odbędzie się w poniedziałek 21 maja br. w Domu Kombatanta Polskiego, 20, rue Legendre, Paryż 17. Otwarcie Zjazdu nastąpi o godz. 10 rano.

Zjazd poprzedzi uroczysta Msza św. o godz. 9-tej w Kościele Polskim w Paryżu.

Wobec tego, że na Zjazd, na którym omawiana będzie sprawa nauczania języka polskiego w szkołach polskich we Francji, zaproszone zostały: Misja Katolicka, wszystkie polskie organizacje niepodległościowe i prasa polska, Zarząd Główny, ze względu na ważność zagadnienia — prosi wszystkich swoich członków o konieczne przybycie na Zjazd.

EGZAMINY W LES AGEUX

Podaje się do wiadomości zainteresowanych rodziców i opiekunów następujący terminarz tegorocznych egzaminów dojrzałości i końcowych egzaminów rocznych dla uczniów w uczennic zwyczajnych oraz hospitantów-eksternów Polskiego Gimnazjum i Liceum w Les Ageux:

1) Egzamin dojrzałości. Egzamin dojrzałości składa się z trzech części: (a) Egzamin wstępny — tylko dla uczniów hospitantów-eksternów w dniach od 4 do 6 czerwca włącznie. (b) Pisemny egzamin dojrzałości — dla wszystkich kandydatów — w dniach od 12 do 15 czerwca włącznie. (c) Ustny egzamin dojrzałości — dla wszystkich kandydatów w dniach od 23 do 28 czerwca włącznie.

Zgłoszenia nowych kandydatów przyjmowane będą do dnia 2 czerwca włącznie. Blizszych informacji z dołączeniem formularza Przepisów udziału sekretariat szkoły za załączeniem znaczka pocztowego 25 fr.

ARGENTEUIL. — Zarząd Zw. Rez. i b. Wojsk. Koło w Argenteuil zawiadamia członków i sympatyków że dn. 27 maja br. organizuje wyjazd autobusem na doroczną pielgrzymkę pod pomnik Bajończyków w La Targette. Odjazd z Argenteuil o godz. 6 rano. Trasa prowadzi będzie przez Paryż (Porte Clichy), St Denis, itd. Koszta przejazdu w obie strony 1000 fr. Zapisy przyjmują członkowie zarządu i niżej podpisani. Uprzejmie podajemy do wiadomości związkom niepodległościowym, że Koło nasze będzie obchodzić uroczystość 25-lecia założenia w niedzielę dn. 10 czerwca br. Szezegóły w przyszłym komunikacie.

F. Szezepankowski
112, rue A. G. Belin
Argenteuil, (S. et O.)

GARAŻ SAMOCHODOWY — 120 miejsc
pod kierownictwem polskim.
23, RUE SOLFERINO, 23 — BOULOGNE-sur-SEINE.
Telefon: MOlitor 12-18. Metro: Marcel-Sembat
Kupno — Sprzedaż, — Zamiana samochodów wszelkich typów.
NA ŻĄDANIE ULGI W SPŁACIE.
Używane wozy na chodzie już od 40.000 franków.

KANCELARIA PRAWNA pod kierownictwem DOKTORA PRAW S. OLSNICKI
TLUMACZ PRZYSIĘGŁY PRZY SĄDACH FRANCUSKICH
106, RUE JOUFFROY — PARIS 17°
Metro: WAGRAM. — Tel.: WAGram 88-91.
Tłumaczenia urzędowe do ślubów, naturalizacji, sprowadzania rodzin i t. d.
Wszelkie sprawy sądowe, cywilne i karne we Francji i w Polsce. Pełnomocnictwa.

JEDYNA POLSKA FABRYKA WĘDLIN W PARYŻU
kierowana przez byłych kombatantów
„REX”
16, rue des Boucheries, St-Denis (Seine). Tel.: PLA 05-54
ROK ZAŁOZENIA 1929
Poleca wszystkie wędliny polskie w najlepszym gatunku, wyrabiane przez specjalistów dyplomowanych z Polski.
SPRZEDAŻ WYŁĄCZNIE HURTOWA I EKSPORT.
Zażądacie wyrobów firmy „REX” w pierwszorzędnym sklepach francuskich i rosyjskich, a szczególnie w jedynym polskim sklepie spożywczym w Paryżu, pod kierownictwem p. Lebiody:
4, rue de Fourcy, Paris 4°. — Métro: Saint-Paul.

REDAKCJA i ADMINISTRACJA: 20, rue Legendre — Paris (17°)
Telefon: WAGram 00-45. Konto czekowe: C.c. Paris 5507-30
OGŁOSZENIA: 1 cm 1-linowy 200 fr. W tekście 50%, na 1-iej stronie 100% drożej.
DROBNE OGŁOSZENIA: Poszukiwania pracy: 150 fr. za 3 wiersze, za każdy dalszy 40 fr.
Zaofiarowanie pracy: 250 fr. za 3 wiersze, za każdy dalszy 50 fr. Kupno-sprzedaż: 350 fr. za 3 wiersze, za każdy dalszy 50 fr. Matrymonialne: 400 fr. za 4 wiersze, za każdy dalszy 50 fr. ♦ Rekopisów Redakcja nie zwraca. Za treść ogłoszeń Redakcja nie bierze odpowiedzialności. ♦ PRZEDSTAWICIELSTWA: Francja Północna: Inż. Eugeniusz Tuszewski, 107, rue Royale, Lille (Nord), tel. 558-50. Dep. Bouches-du-Rhône, Var, Vaucluse: Stefan Horodyski, école des Filles, La Penne sur Huveaune (Bouches-du-Rhône). Belgia i Luksemburg: M^{me} Janina Korab-Brzozowska Csaky, 19, Square Saintelette, app. 2, Bruxelles, c. c. p. 7315.20. Wielka Brytania: Zarząd Gł. SPK (dla „Syreny”), 18-20 Queen's Gate terrace, London S.W.7., gotówka lub Postal Order. Szwajcaria: Mr. Janusz Rakowski, 108, Seefeldstrasse, Zurich. Stany Zjedn. Ameryki Półn.: Gryf Publications, 615, Henry Str. Utica, N. Y. ♦ WARUNKI PRENUMERATY: We Francji: kwartalnie 350 fr., półrocznie 650 fr., rocznie 1.200 fr. W Belgii: kwartalnie 50 fr., półrocznie 95 fr., rocznie 180 fr. W Wielkiej Brytanii: kwartalnie 8 sh., półrocznie 15 sh., rocznie 1 £ 8 sh., numer pojedynczy: 4 str. — 6 d., 6 str. — 9 d., 8 stron — 1 sh. W Szwajcarii: kwartalnie 4 fr.szw., półrocznie 7,50 fr.szw., rocznie 14,50 fr.szw. W Niemczech: kwartalnie 5 DM., półrocznie 10 DM., rocznie 20 DM. W innych krajach: kwartalnie 400 fr., półrocznie 750 fr., rocznie 1.400 fr.

KSIĄŻKI I PŁYTY
DOSTARCZA **LIBELLA**
Zażądajcie bezpłatnych katalogów
12, rue St-Louis-en-l'Île - PARIS-IV° metro: Sully Morland

PRZYBYWAJĄCY DO PARYŻA! Przy pobycie lub przy przejeździe przez Paryż, odwiedź
OGNIKO DOMU KOMBATANTA W PARYŻU
20, rue Legendre, Paris 17. Métro Villiers. Tel. Wag 00-45.
RESTAURACJA — KAWIARNIA — CZYTEL尼亚
DOSKONAŁA POLSKA KUCHNIA
Ceny umiarkowane. — Miła atmosfera
Każdej niedzieli **dancing** od godz. 20 do 24.
Znajdziesz porady i wskazówki odnośnie pobytu we Francji.

POMOC DO POLSKI
Lekarstwa — Materiały — Żywność wysyła
HASKOBA
2, Hogarth Rd., London S.W.5. England
Katalog 100 popularnych paczek wysyła na żądanie Administracja „Syreny”, 20, rue Legendre, Paris 17, jak również przyjmuje za mówienia.

D. DOWOJNA-BIENAIME
Tłumacz Przysięgły
przy Sądzie 1-szej Instancji i Sądzie Apelacyjnym w Paryżu.
23, Quai de la Tournelle
PARIS 5°.
Métro: St-Michel, Pont-Marie lub Maubert-Mutualité.
Autobusy: 24, 63, 67, 86.
Telefon: ODEon 41-17.

BIURO PRAWNIKA w PARYŻU
Abs. Prawa Uniw. Paryskiego.
MARIAN JAROSZYK
Expert-Traducteur-Juré
34, rue de Maubeuge, 34, Paris 9°
Telefon: TRU 68-88; metro: Cadet
TLUMACZENIA URZĘDOWE ważne w całej Francji.
SPRAWY: Metryk, ślubów, naturalizacji, pełnomocnictw na kraj, procesów sądowych, rent, wypadków, Dipisów, paszportów, certificat de coutume, podań do Ministerstw, Prefektur, Konsulatów amerykańskich i innych. **Piszcie z zaufaniem.** Natychmiastowe załatwienie w Paryżu bez potrzeby przyjazdu

ZAOFIAROWANIE PRACY
Zarząd Ogniska Domu Kombatanta w Paryżu, 20, rue Legendre, Paris 17, przyjmie z dn. 1-go maja 1956 r. **KELNERKE** do Kawiarni Ogniska. Zgłoszenia do Kierownika Ogniska.